

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 12 (410)

NIEDZIELA 19 MARCA 1967

ROK IX



Ks. dr Józef PIELORZ O.M.I.

DLACZEGO PAPIEŻ MILCZY?

W czasie jednej z audiencji, biskup amerykański przedłożył Ojcu Świętemu trudności, jakie mają biskupi i księża z powodu różnych poglądów na kwestię kontroli urodzin. Prosił więc Ojca św., aby nareszcie tę rzecz jasno i dobitnie wyjaśnił. Na te słowa, twarz Pawła VI spoważniała, a z ust jego wyrwały się tylko te słowa: „Wiem, czego nie mogę powiedzieć, ale nie wiem, co mam powiedzieć”.

Oto cała trudność problemu. Paweł VI zdaje sobie jasno sprawę, że jako zastępca Chrystusa na ziemi, jako następca św. Piotra, nie może zmienić doktryny Piusa XI i Piusa XII o regulacji urodzin. Ale zdaje sobie również sprawę, że nie wszystko co było powiedziane przez jego poprzedników, było ogłoszone *ex cathedra*, czyli nieomylnie. Z drugiej strony, świat Piusa XI różni się ogromnie od świata w którym żyjemy obecnie. W naszych czasach, wiedza lekarska postąpiła tak bardzo naprzód, że tylko niski procent dzieci umiera, ale równocześnie przez użycie pigułki można dowolnie regulować ilość dzieci w każdej rodzinie.

Trzeba ponadto dodać, iż obawa przed przeludnieniem ziemi stała się tak realna, że Kościół musi koniecznie coś w tej sprawie powiedzieć i to powiedzieć w sposób jasny i nieomylny.

Ale co? — Tutaj jest całe sedno sprawy.

Jest rzeczą jasną, że Papież mógłby nieomylnie tę rzecz rozstrzygnąć przez jakąś Konstytucję dogmatyczną. Przecież papieżem są ta opoka, na której zbudowany jest Kościół, którego bramy piekielne nie zwyciężą. Cokolwiek więc związa na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiąza na ziemi, będzie i rozwiązane w niebie. Ale Ojciec św. jest nie tylko nauczycielem, on jest również i to przede wszystkim pasterzem. W jaki sposób należy ludziom naszych czasów wyłożyć naukę katolicką o kontroli urodzin tak przekonująco, aby wszyscy zrozumie-

li, że ona jedynie może pogodzić różne aspiracje natury ludzkiej i przyczynić się do prawdziwego szczęścia małżonków tu na ziemi i w wieczności?

W tym celu zwołał Papież w r. 1964 specjalną komisję specjalistów w tej dziedzinie, która miała sprawę dokładnie zbadać. Wielu było rozczarowanych, skoro, po ukończeniu prac tej komisji w r. 1966, Paweł VI publicznie oświadczył, że całą sprawę musi jeszcze dokładnie sam przestudiować, a na razie trzeba się trzymać tradycyjnej doktryny, wyłożonej przez Piusa XI i Piusa XII. Jak wiadomo, Pius XII oświadczył publicznie, że z powodu wa-



żnych przyczyn, małżonkowie mogą dobrowolnie ograniczyć liczbę dzieci przez zastosowanie t.zw. wstrzemięźliwości okresowej znanej pod nazwą metody Ogino-Knausa. Cały system polega na tym, że małżonkowie ograniczają używanie stosunków małżeńskich do dni „niepłodnych” małżonki. W ten sposób nie działają przeciw naturalnemu celowi stosunku małżeńskiego i zarazem unikają potomstwa. To był dotychczas jedyny dozwolony system kontroli urodzin w Kościele katolickim.

Obecnie różnego rodzaju pigułki antykoncepcyjne są w powszechnym użyciu, nawet u wielu małżeństw katolickich. I tu cała bolesna kwestia: Czy używanie

tych pigułek należy globalnie potępić, czy też tylko niektóre z nich? — A w razie potępienia ogólnego, jak wytłumaczyć małżonkom, obarczonym licznym potomstwem, że to potępienie jest dla ich dobra, dla ich samych i ich rodziny? Jeżeli Papież nie zdoła tego wyłożyć w sposób jasny i przekonujący, należy się obawiać, że miliony odpadną od Kościoła, jak odpadły w XVI wieku przez potępienie Lutra. Problem więc, który odbiera sen z powiek Ojca św. jest raczej pastoralno-faktyczny, aniżeli dogmatyczno-moralny.

Jakie mogą być argumenty tych, którzy są za użyciem pigułek? Mówią oni, że nie widzą żadnej różnicy, z punktu widzenia moralnego, między stosowaniem systemu Ogino-Knausa, a stosowaniem pigułek antykoncepcyjnych. W obu wypadkach, twierdzą oni, małżonkowie mają normalne stosunki małżeńskie, ale wiedzą dobrze, że z takich stosunków nie będzie potomstwa. Przeciwnicy pigułek odpowiadają: używając systemu wstrzemięźliwości okresowej, małżonkowie rozumnie stosują do swojej rodziny naturalne prawo okresów płodności i niepłodności u kobiety, podczas gdy używając pigułek antykoncepcyjnych, przeszkadzają normalnemu zastosowaniu tego prawa.

Oprócz tych dwu zasadniczych argumentów, istnieje cały szereg racji za i przeciw używaniu pigułek, ale ostatecznie nie są one tak silne, jak dwa powyżej wyłożone argumenty.

Sądze, że obowiązkiem każdego katolika, zwłaszcza lekarza i teologa, jest nie tylko modlić się, ale również przez swą wiedzę i doświadczenie przyczynić się do rychłego ukazania się Encykliki Pawła VI o regulacji urodzin, tak bardzo oczekiwanej przez cały świat. Oby ona wyłożyła w sposób jasny, przystępny, przekonujący i pociągający, doktrynę Kościoła katolickiego w tej dziedzinie.

Ks. dr J. PIELORZ, omi.

FP 2433



Miłość nade wszystko...

Było to południową godziną. Na drzewie krzyża zawisł Baranek bez zmyzy, Jezus Chrystus — Syn Boży. Złość ludzka odniosła niebywały tryumf...

Niewątpliwie Zbawiciel nasz „ofiarowan jest, iż sam chciał” — jak mówi Pismo św. — i to w tym celu, by zadość uczynić Bogu za grzechy świata. Niemniej ci, którzy Go przybili do krzyża — zarówno bezpośrednio jak i pośrednio — popełnili straszną zbrodnię bogobójstwa, za którą nie ma dość surowej kary. Po ludzku też biorąc, zdawali się, że przynajmniej teraz winna ona nastąpić.

Ale Pan Jezus nie o karze myśli, tylko świadom potworności tego, co się stało, na głos się modli: „Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Jakże inaczej dotąd bywało. Pogańscy bogowie dzierżyli piorun w rękach, a powszechnym prawem wśród ludów było prawo pomsty i odwetu. Nawet w Starym Testamencie odnoszono się z całą surowością do wrogów. Znała była wprawdzie miłość bliźniego, ale za bliźniego uważano przyjaciół, w szczególności współplemieńców. Dla winowajców nie znano litości, nie było dla nich przebaczenia. I tu panowało bezwzględne prawo „oko za oko, ząb za ząb”.

Pan Jezus stanowczo przeciwstawia się podobnym obyczajom. Wyklucza zemstę i zlorzeczenia. Z wyżyn krzyża uczy nas przebaczać także w cierpieniu i modlić się nawet za nieprzyjaciół.

Sam wspaniałomyślnie przebacza rzymskim żołnierzom, którzy Go do krzyża przybili. Jako ślepi wykonawcy wyroku mogli oni zresztą działać w dobrej wierze i

Pan Jezus wykazuje dla nich wyrozumienie. Ale przebacza też przywódcom swego narodu — właściwym sprawcom ukrzyżowania. Za życia ziemskiego nieraz ich gromił za przewrotność i hipokryzję, po wielokroć groził im strasznym „biada”. Teraz z wyżyn krzyża przebacza...

Trudno oczywiście mówić o działaniu w dobrej wierze wszystkich tych sanhedrytów, faryzeuszów i arcykapłanów, którzy Pana Jezusa na śmierć wydali. Oni znali niewinność Jego. Zaślepiła ich tylko źle pojęta gorliwość o Zakon, zaślepiła nienawiść do osoby Chrystusa. Niemniej i oni nie zdawali sobie zapewne sprawy z całej potworności popełnionej zbrodni... „Bo gdyby byli poznali, nigdy by Pana chwały nie byli ukrzyżowali” — mówi św. Paweł. I dlatego mógł Zbawiciel nawet wobec tych zatwardziałych zaśle-

pieńców okazać swoje miłosierdzie.

Podobnie zresztą postępuje Pan Bóg wobec nas wszystkich. Ostatecznie bowiem w każdym grzechu kryje się zawsze pewna ignorancja. Aniołom, gdy zgrzeszyli, Bóg nie przebaczył, gdyż zdawali sobie nader jasno sprawę z tego, co czynią. Ludziom natomiast gotów jest zawsze przebaczyć i okazuje im swoje miłosierdzie bez granic. Wie przecież o słabości ludzkiego rozeznania, zna zaślepiające działanie ludzkich namiętności.

Rzecz prosta, tak określona słabość nie znosi odpowiedzialności. Inaczej, nie byłoby potrzeba gorzkiej męki i śmierci Zbawiciela za grzechy świata. Z miłosierdzia zaś i przebaczenia ci tylko skorzystać mogą, którzy z niego skorzystać zechcą.

I to jeszcze podkreślić trzeba, że przebacząc, chce Pan Bóg, abyśmy i my okazywali innym swoje miłosierdzie. Uczył tego Pan słowem i przykładem w czasie całej swojej publicznej działalności. Na koniec dał nam niezrównaną lekcję postępowania, przebacząc z krzyża nawet swoim oprawcom: „Ojczy odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. I tak przypieczętował prawdę, że chrześcijaństwo jest nade wszystko religią miłości, że w królestwie Chrystusowym owa miłość jest rzeczą najważniejszą, miłość ofiarna i obejmująca wszystkich.

Ewangelia

NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ

19 marca

(według św. Mateusza 21, 1-9)



A gdy się przybliżali do Jeruzalem i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a niebawem znajdziecie oslicę przywiązaną i osłę z nią: odwiążcie i przywieźcie do mnie. A jeśli wam kto co mówi, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a natychmiast puści je. A wszystko to się stało, aby się wypełniło, co powiedziane jest przez Proroka mówiącego: Powiedzcie córce syjońskiej: Oto zdąży ku tobie król twój cichy, siedzący na oslicy i na osłęciu, synu podjarzemnej. Idąc tedy uczniowie uczynili, jako im przykazał Jezus. I przywieźli oslicę z osłęciem, i włożyli na nie szaty swoje, a jego posadzili na nie. A wielka rzesza szła szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali na drogę. Rzesze, które wyprzedzały i które postępowały za nim, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach!

Co to jest Kościół? (2)

W Konstytucji Soboru o Kościele, czytamy: „Chrystus na Apostołów zesłał swego Ducha Żywota i przez Niego stworzył swoje ciało — to znaczy Kościół, jako uniwersalny środek zbawienia (48). Po śmierci swojej i po zmartwychwstaniu, przez dar swojego Ducha, Chrystus ustanowił nową wspólnotę braterską między tymi wszystkimi, którzy Go przyjmują przez wiarę i miłość. Tą rzeczywistością jest Jego własne ciało — to znaczy Kościół (32).

Kościół więc nie jest ludzką instytucją poszukiwania i badania prawdy, ani organizacją dobroczynną — ale żywym organizmem, mistycznym ciałem Chrystusa. To po prostu przedłużeniem obecności Chrystusa z nami i w nas.

Całą wiarę naszą moglibyśmy streścić do tego, że Bóg istnieje i kocha nas. Z tego wszystkiego inne pochodzi.

Okolo 2000 lat temu, w Palestynie dokonało się szczytowe zdarzenie całych dziejów ludzkości: Bóg we widzialnej postaci, jako Bóg-człowiek, zamieszkał wśród

ludzi. Przebywając wśród nas jako człowiek, poddał się wszystkim prawom rządzącym życiem człowieka. Dlatego jego pobyt wśród nas w tej postaci musiał się skończyć z odejściem Chrystusa. Jednak Bóg ma tysiąc sposobów przedłużania swego obcowania z człowiekiem. O takim nowym sposobie obcowania z człowiekiem zdecydował Chrystus, ustanawiając Kościół jako przedłużenie samego siebie i swego wcielania się, już nie w jednego człowieka, ale we wszystkich, którzy tego zapragną. Abyśmy przez Niego wszyscy stali się synami Bożymi i braćmi.

Czy już obserwowaliście jak dziecko tuli się do matki? Gdyby mogło, wtuliłoby się w nią. Kto kocha, chce być jak najściślej złączony z ukochanym. Czego człowiek uczynić nie potrafi — Bóg tego dokonał. Żyje z nami i w nas jako Stwórca, ale również jako Bóg wcielony i największy przyjaciel. Nie tylko w jednym człowieku, ale we wszystkich, którzy w ten sam sposób odpowiadając na miłość Boga, gotowi są wszczepić się w Niego.

Chrystus Pan tłumaczył to Apostołom, mówiąc: „Jam jest szeczek winny, wyście latorośle... Trwajcie we mnie, jak Ja w was trwam. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie będzie trwała w winnym krzewie, tak i wy, o ile we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami. Ten kto we mnie trwa a ja w nim — ten przynosi owoc obfity”.

Chrystus Pan posługiwał się tym przykładem, gdyż mówił do ludzi związanych z życiem przyrody. Św. Paweł wyraża tę samą myśl, mówiąc o ciele w którym Chrystus jest głową, a my członkami, gdyż mówi do ludzi z miast. Chrystus, jako drzewo żywota, wszczepia w siebie wszystkich, którzy go przyjmują i daje im udział w swoim życiu. W ten sposób nikt już nie jest jako sam na sam żyjący z Bogiem — ale jako cząstka jednego organizmu, tego samego drzewa żywota, jednego Chrystusowego Ciała Mistycznego, którym jest Kościół.

Wszyscy wzajemnie są odpowiedzialni za siebie i wzajemnie ponoszą następstwa swoich uczynków. Bóg Ojciec z miłości patrzący na Jednorodzonego Syna swego, tą samą miłością ogarnia również tych wszystkich, którzy w niego wszczepieni przez Niego do Boga wołają: „Ojciec”.

W ten sposób Kościół ukazuje się naszym oczom jako urzeczywistnienie planu Jezusa, który wszystkich ludzi rozproszonych chciał zjednoczyć jako członki swojego jednego ciała, czerpiącego życie z jego miłości. I to jest Kościół. Jednak oczynia wiary trzeba na niego patrzeć, aby go pojąć i zgłębić.

Oczyma ciała patrząc na Kościół, będziemy widzieli tylko to, co ludzkie w Kościele. Zobaczymy to co dobre, ale i to co gorsze może. Przecież postępowanie Chrystusa dla niektórych również było gorsze. Dopiero gdy z wiarą patrzymy na Kościół — widzimy w nim Chrystusa i jego działanie, które wszystko ożywia i jednoczy. Wtedy nie zgorszy nas to co ludzkie, nawet gdyby to były odstępstwa kapłanów.

Jak lotr po prawicy i setnik pod krzyżem odkryli, że ten skazaniec na krzyżu oplwany i wzgardzony — to Syn Boży, tak i my z wiarą patrząc, mimo ludzkich słabości Kościoła, odkryjemy ducha Chrystusowego, który go ożywia. Z wiarą patrząc na Kościół, codziennie, niezachwianie będziemy powtarzali: wierzę w Kościół Katolicki. Albowiem Kościół — to Chrystus, który w nas żyje — a my w Nim.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 19 MARCA

Niedziela Palmowa

Św. Józefa, Oblubieńca N.M.P.

PONIEDZIAŁEK 20 MARCA

Św. Joachima, Ojca N.M.P.

WTOREK 21 MARCA

Św. Benedykta, Opata

ŚRODA 22 MARCA

Św. Katarzyny Szwedzkiej, Dziewicy

CZWARTEK 23 MARCA

Wielki Czwartek Wieczerzy Pańskiej

Św. Feliksa, Męczennika

PIĄTEK 24 MARCA

Wielki Piątek Męki i Śmierci Pańskiej.

Św. Gabriela, Archaniola

SOBOTA 25 MARCA

Wielka Sobota — Wigilia Zmartwychwstania

Zwiastowanie N.M.P.

Lekeja

NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ

(według św. Pawła Apostoła do Filipian 1, 5-11)

Bracia! To bowiem rozumieście, co i w Chryście Jezusie, który mając naturę Bożą nie poczytywał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie, ale wyniszczył samego siebie, przyjmawszy naturę sługi, stawszy się podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia uznany był za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Dlatego i Bóg wywyższył go i nadał mu imię, przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano mieszkańców niebios, ziemi i podziemia i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca.



Dzieło odkupienia

„O szczęsna wino, któraś takiego i tak potężnego znalazła Odkupiciela”.

(Z liturgii Wielkiej Soboty)

Oto dwoje ludzi buntuje się przeciw Bogu, występuje przeciw Jego woli. Popelniony został pierwszy grzech. Św. Augustyn tak go charakteryzuje: „Jest w nim pycha, bo człowiek nie chciał uznać Pana Boga nad sobą, a chciał sam sobie być Bogiem. Jest świętokradztwo, bo człowiek nie wierzył Panu Bogu. Jest zabójstwo, bo człowiek zabił samego siebie. Jest nieczystość duchowa, bo niewinność duchowa została nadwreżona przez namowę czarta. Jest kradzież, bo pożywał owocu zakazanego...” Dusze pierwszych rodziców utraciły przez ten grzech łaskę Bożą i prawo do nieba, a ciała ich zostały wystawione na trudy, chorobę i śmierć.

Odkąd zgrzeszył Adam, grzech przeszedł na jego potomków. Najlepiej pro-

blem ten zrozumiał św. Paweł: „Przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć — i tak na wszystkich ludzi śmierć przysła, bo wszyscy w jednym zgrzeszyli”.

★

Pierwsi rodzice nie byli w stanie cofnąć czasu i w ten sposób usunąć ze swego życia grzechu, który popełnili. Nie byli także w stanie sami przebłagać Boga, gdyż wina ich ze względu na nieskończoną wielkość Boga była nieskończenie wielka. Dlatego też Pan Bóg ulitował się nad ludźmi i już pierwszym rodzicom zaraz po ich upadku, obiecał Zbawiciela, który miał zdjąć z nich piętno grzechu i przywrócić im na nowo łaskę Bożą i prawo do nieba.

Ażeby dzieło zadośćuczynienia i naprawy było pełne, Zbawiciel musiał być jednocześnie Bogiem (gdyż tylko istota równej wielkości mogła Boga przebłagać) i człowiekiem zarazem (gdyż w imieniu ludzkości mógł cierpieć tylko człowiek).

Ponieważ Chrystus Pan był Bogiem, przeto wszystko, co czynił, ma wartość nieskończoną. Nieskończoną wartość ma Jego modlitwa, Jego nauczanie i praca, post i czuwanie, cierpienie i śmierć. Niemniej jednak ważne było cierpienie Chrystusa Pana jako człowieka. „Jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu ich stało się grzesznymi, tak i przez posłuszeństwo jednego człowieka, wielu ich stanie się sprawiedliwymi — wyjaśniał Rzymianom św. Paweł.

Jak grzech Adama stał się grzechem naszym, tak zadośćuczynienie Pana Jezusa stało się naszym zadośćuczynieniem. Jego ofiara stała się naszą ofiarą. Możemy tedy zasługi Pana Jezusa przedstawić Bogu jako zasługi swoje i mówić: „Ojcze niebieski, oto te zasługi ofiarujemy Ci jako hojną odpłatę za dług zaciągnięty i na zadośćuczynienie za winy nasze”. W ten sposób dokonano się zmazanie grzechu pierworodnego: nieskończona w swej wielkości naprawa i zadośćuczynienie zrównoważyły nieskończoną w swej wielkości obrazę.

★

Zadośćuczynienie Chrystusa Pana rozciąga się na grzechy wszystkie. Tak na grzech pierworodny, jak i na grzechy osobiste przez nas popełniane. Chrystus Pan umierając na krzyżu, pojednał nas z Panem Bogiem i utorował nam drogę do szczęścia wiecznego. Nie oznacza to jednak, że katolik może się nie liczyć z nakazami etyki katolickiej, że wolno mu kroczyć drogą grzechu. Łaska odkupienia daje nam natomiast możliwość uzyskania zbawienia, o ile postępowanie nasze będzie zgodne z nakazami etyki katolickiej, o ile poprzez Sakramenty święte jednoczymy się z Chrystusem Panem, miłując Go i postępując w swym życiu tak, jak On przykazał.

Z E Ś W I A T A

POSTULATORSKI OŚRODEK STUDIÓW W RZYMIE

Na polecenie Prymasa Polski, Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, przy współpracy Ks. Bpa Władysława Rubina oraz innych kapłanów, podczas ostatniej sesji Soboru Watykańskiego II (13. 11. 1965) przy kościele św. Stanisława w Rzymie powstał Postulatorski Ośrodek Studiów. Ośrodek ma na celu popieranie polskich spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych.

Jednym ze środków jest periodyczne wydawnictwo Biuletynu Informacyjnego, planowane już od początku, poczęte numerem ze stycznia 1967 r. Celem Biuletynu jest informowanie Polaków o postępie polskich spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, o sposobach popierania ich, o kulcie Świętych Polskich.

Biuletyn oprócz informacji aktualnych będzie podawał materiały hagiograficzne na temat Polskich Świętych, Błogosławionych i Kandydatów do beatyfikacji.

GRANICA NA ODRZE I NYSIE

Erich Mendel i Knut von Kuehlmann-Stumm, z których pierwszy jest przewodniczącym Partii Liberalnej, a drugi prezesem grupy parlamentarnej postów tejże partii, ogłosili w tygodniku „Stern” artykuł, w którym proponują uznanie przez Niemcy Zachodnie granicy na Odrze i Nysie, uznanie Niemiec Wschodnich oraz wszczęcie akcji obu Niemiec o przyjęcie ich do ONZ.

Obydwie partie rządzące odniosły się negatywnie do projektu liberalistów.

POLSKA ODMÓWIŁA WIZY NIXONOWI

Richard Nixon, b. wice-prezydent Stanów Zjednoczonych przebywa obecnie na 3-tygodniowej podróży informacyjnej w Europie.

Po odwiedzeniu stolic zachodnio-europejskich, Nixon będzie od 16-19 w Moskwie, 22 i 23 w Bukareszcie, 24 i 25 w Pradze.

Władze warszawskie odmówiły mu wizy wjazdowej. Amerykański Departament Stanu wyraził żal z powodu nie wpuszczenia do Polski wybitnego Amerykanina.

PAWILON FRANCUSKI W POZNANIU

Wystawcy francuscy będą mieli na XXXVI Międzynarodowych Targach Poz-

nańskich — swój własny pawilon. Obiekt o powierzchni 1.500 m. kw., stanie na wolnym terenie przy ul. Śniadeckich, niedaleko dużych hal, w których wystawiają swoje wyroby zachodnio-niemieccy przemysłowcy.

Pawilon o lekkiej konstrukcji z metalu i ścian ze sztucznego tworzywa, będzie gotowy 15 maja br.

Podjęcie decyzji wybudowania własnego pawilonu na MTP przez Francję, związane jest z perspektywą dalszego rozwoju stosunków handlowych z Polską.

106-LETNIA POLKA PODRÓŻUJE

Sędziwego wieku doczekala się mieszkanka Szczecinka — Jadwiga Borysiewicz. Liczy już sobie 106 lat. Była więc na świecie, gdy wybuchło powstanie styczniowe.

Do woj. koszalińskiego przybyła z grupą pierwszych osadników.

Mimo sędziwych lat, staruszka czuje się dobrze, czego dowodem dość częste jej wyjazdy do członków rodziny, mieszkających w różnych częściach Polski. A rodzinę ma bardzo liczną — złożoną z blisko 50 osób.

MAŁŻEŃSTWA W NIEMCZECH

Rok rocznie zawieranych jest w Niemczech Zachodnich około 500.000 małżeństw. Większość wstępujących w związki małżeńskie ma poniżej 30 lat. Najczęściej ludzie wybierają się do urzędu stanu cywilnego w wieku od 21 do 26 lat. Instytuty matrymonialne cieszą się również dużym powodzeniem.

Według ich doświadczeń życzenia odnośnie przyszłego partnera wyglądają następująco:

Mężczyzna życzy sobie nowoczesnej, inteligentnej i koleżeńskiej żony, przyjemnego wyglądu. Piękność nie jest specjalnie poszukiwana.

Kobieta chce „całego mężczyzny”, pracowitego, wernego i domatora. Gotowa jest uznać przywództwo mężczyzny i nie domaga się zbyt równouprawnienia.

Przy wyborze partnera rzeczowa ocena zastępuje romantyczne podejście. Zabezpieczenie na przyszłość stawiane jest przed szczęściem. Tym można też chyba tłumaczyć fakt, że w Niemczech co 14-te małżeństwo, zawarte zostało za pośrednictwem instytutów matrymonialnych oraz, że coraz więcej młodych ludzi zwraca się w tej ważnej dla siebie sprawie do doświadczonych pośredników małżeńskich.

(Odcinek nr 1)

Sierżant Józef Pilecki był pierwszym żołnierzem polskim, który dostał się we Francję do paki — i pierwszym żołnierzem polskim odznaczonym z rozkazu „Résistance”. A jak się to stało, opowiem.

Sierżant Józef Pilecki był starym, zawodowym podoficerem Wojska Polskiego, ani gorszym, ani lepszym od kilkunastu tysięcy takich samych właśnie jak on.

We wrześniu 1939 roku, sam nie wiedząc kiedy i jak, nie widząc Niemca na lekarstwo, pchany z postoju na postój niewidzialnymi, niezrozumiałymi rozkazami, znalazł się po paru dniach gdzieś w malowniczych jarach Podola, a potem w ten sam sposób wypchnięty został, nadal nie wiedząc jak, poprzez szlabany graniczne.

Osiadł naraz za drutami — co prawda niezbyt srogimi — obozu o szeleszczącej i cudacznej rumuńskiej nazwie.

I zapewne nie ruszyłby z miejsca i w tej rumuńskiej Targowiszcie, gdyby nie to, że naraz, całkiem niespodzianie, otworzyła mu się droga do Francji. Wypad do Bukaresztu był jedyną trudnością. Stamtąd ekspresem symplonskim, poprzez rudziejące październikiem winnice Lombardii i śnieg wysoki Szwajcarii, zadumany sierżant Pilecki przepłynął bezboleśnie do Francji i wylądował w sercu Paryża, o sto metrów od Sekwany, a mniej niż dziesięć kroków od Luwru.

Począł jeszcze kilka dni w dalekich koszarach Bessières. Do Paryża mało zaglądał — bo po co?

I wtedy właśnie zarysował się jego niechętny stosunek do Francji. Palcem nie ruszyli we wrześniu; nie ruszają się i teraz i wszystko im — widać — w głowie, tylko

Ksawery PRUSZYŃSKI

P A L I K I

nie wojezka. A bogate to, bogate — wysnuwały się zdumione refleksje z podróży. Wino tylko rija — dodawał niechętnie. Warszawy pół spalonej, a u nich na ulicach dziwnie w jedwabiach, pachnące perfumami na sto kroków. Jedna z drugą nie gada, ale śpiewa po francusku... Człowiek się czuje jak mucha w maży — myślał.

Na jakiejś wystawie, w lustrze, zobaczył naraz sam siebie. Nie miał jeszcze munduru, tylko to cywilne „pozbierrane” ubranie, w jakie zapatrzone go w Bukareszcie. Cudaczny krawat wypinał się niesfornie na ozorstwym, krótkim karku.

Z radością lub przynajmniej z ulgą dowiedział się z wieczora w kancelarii Bessières, że jest przydzielony do obozu rekrutacyjnego w Bretanii.

— Phi... Toż kurne chaty u nich, tyle że kamienne! A brud, a gnojówka od progu, proszęta z dziećmi. I to Francja?

Takie były jego odkrycia w pierwsze dni po przyjeździe. Był już w mundurze, daleko do formującej się kompanii, czuł się lepiej.

Kompania stała o parę kilometrów od centralnego wojskowego obozu, we wsi, której urządzenia mieszkalne uznał za tak wątpliwej nowoczesności.

Do obozu trzeba było stale jeździć, a to po umundurowanie, po dozbrojenie, żyw-

ność, dla ewidencji. Obóz położony „na wydmuchu” także nie zaimponował mu.

— W Rembertowie niby też piachy, ale sosny przynajmniej jakie... Żeby to budynki jak w Ławicy!... Gdzie im do Dębłina!

To, co wzbierało, musiało więc wybuchnąć, i stało się to nawet bardzo szybko.

Oto niedoformowana kompania przemarszerowała do obozu na swe pierwsze strzelanie.

Sierżant z kapralem Płońskim i z jednym „na ochotnika” przymarszerowali do baraku H-217, gdzie — w myśl informacji ogłoszonych we wczorajszym rozkazie dziennym — intendtura francuska miała dostarczyć tak zwanych przyborów strzeleckich: tarcz, celów i podobnego sprzętu.

Stawienie się w obozie było wyznaczone na ósmą rano. Trzy na ósmą kompania hukając na senne opłotki bretońskie swe sakramenckie: „A czyż to imię rozbrzmiewa dziś sławą?” — wkraczała bramą wejściową. Francuzi byli uwiadomieni, niemniej barak H-217 był zamknięty na amen.

Wybito ósma... przeszło pięć minut, dziesięć, piętnaście. Tam i sam snuli się jacyś Polacy, Francuzi. Sierżant stał u zamkniętych bram baraku niemy od służbowego oburzenia, stałby tak i pół godziny i więcej, byle hańba spóźnienia urosła jeszcze bardziej. Ale trzeci jego towarzysz — ów „na ochotnika” (zdaje się, był to górnik z północnej Francji, padł potem pod Roulers) — zagadnął któregoś z przechodzących Francuzów:

— L'adjutant?

Tamtem powiedział:

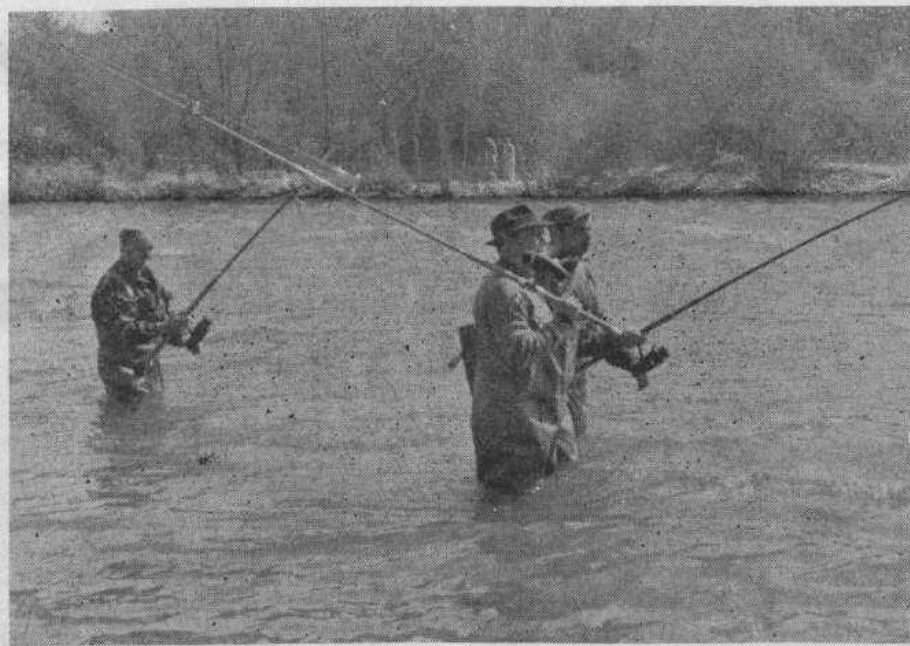
— O tej godzinie na pewno jest w messie podoficerskiej. — I dodał tonem usprawiedliwiającym i nader ludzkim: — Pije wino.

— Pije swoje wino — przetłumaczył Baćmaga — a tu cała kompania czeka! — I kropnął się na własną rękę do owej messy, skąd po chwili, co prawda niezbyt długiej, wyszedł z krepym, czarnym, bujnie owłosionym podoficerem rangi znanej w armii francuskiej jako „adjutant”.

— Karakon — określił go sobie sierżant.

Wino podawane w kantynach podoficerskich armii francuskiej owej jesieni 1939 roku, nie musiało posiadać walorów wzmacniających energię, bo i teraz Karakon nie okazał nadmiaru pośpiechu. Mruknął coś do Polaków, po czym znikł za sąsiednim barakiem i dopiero po dobrych pięciu minutach przydrzałował z jakimś ospowatym pomocnikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Rozpoczął się okres połowu na pstrągi i łososie we Francji. Tylko wędkarze zdolni są zrozumieć przyjemność związaną z tym sportem.

LUDZIE SĄ TACY

DROGA DO SERCA. — Pastor brytyjski Haddon Spurgeon w taki oto sposób pouczal przyszłych kaznodziejów:

— Skoro będziecie mówili o niebie, wasze oczy mają wyrażać wewnętrzną ekstazę, a twarz winna promieniować najbardziej wysublimowaną jasnością. Ale kiedy mówicie o piekle, zwykły wyraz twarzy może całkowicie wystarczyć.

MY I ZWIERZĘTA. — Znany francuski zoolog, dr Lorenz, zauważył, że gdy duży pies atakuje małego psa, ten kładzie się na plecach i wystawia najdelikatniejszą część swego ciała na łup napastnika. W tym momencie agresor zatrzymuje się i przestaje gryźć. — Nie każdy wie, że pies zachowuje się także bardzo rycersko wobec suk, której nigdy nie ugryzie, nawet jeżeli zostanie przez nią zaatakowany.

CALE MIASTO WIE O TYM. — Dwaj policjanci z Sherwbury będą musieli pożegnać się z pracą, ponieważ w toku rozmowy obrazili swoich szefów. Jak się o tym dowiedziano? Otóż obaj niefortunni strażnicy porządku, jadąc policyjnym wozelem, zapomnieli wyłączyć stację nadawczą.

MOGŁO BYĆ GORZEJ. — Popularny mer Dijonu, ks. Kanonik Kir (ma 92 lata) podł niedawno ofiarą złodzieja kieszonkowego, który skradł mu portfel. Kir tak zareagował:

— Rozważywszy sprawę na chłodno, mam cztery powody, by się cieszyć. Po pierwsze — mogli mnie obrabować dużo wcześniej. Po drugie — zostałem okradziony, ale nie samordowany. Po trzecie — w portfelu nie miałem większej sumy pieniędzy. Po czwarte — nie ja jestem złodziejem.

DBAMY O WASZ HONOR. — W jednym z modniejszych barów Sztokholmu wiś napis: „Naszych szanownych gości, którzy nie mogą powstrzymać się od zabrania na pamiątkę przedmiotu ze stołowego inwentarza, usilnie prosimy, aby czynili to w sposób jak najbardziej dyskretny. Szczegrze pragniemy chronić dobre imię naszych szanownych klientów”.

TURYSTYKA I ALKOHOLIZM. — Pewien żebrak w Nowym Jorku ustawił przed sobą tablicę, która w następujący sposób zachęca przechodniów do dawania jałmużny:

„Wy, którzy wydajecie tysiące dolarów w celu odwiedzenia ruin Europy, zapłaćcie pięć centów, aby zobaczyć ruinę człowieka zniszczonego przez alkohol”.

Nadeszła godzina, kiedy Syn C

(Jan 12,



Ostatnia Wieczerza

W przeddzień swej śmierci, w czwartek około 6 wieczorem, Jezus wraz z Apostołami przybył z Betanii do Świętego Miasta na ucztę Paschalną. A kiedy usiedli Jezus ...wziął chleb, a dzięki uczyniwszy łamał go i rzekł: „To jest Ciało moje, za was wydane. To czynicie na moją pamiątkę”. Podobnie wziął kielich po wieczerzy i rzekł: „Ten kielich jest nowym przymierzem we krwi mojej: to czynicie, ilekroć pić będziecie na moją pamiątkę”. (I Kor. 11, 24-26). Po skończonej wieczerzy Jezus nalał wody do misy i pochylał się kolejno do nóg swoich uczniów, zaczął myć ich stopy. Są tym zdziwieni. Protestują. Gdy skończył, zwrócił się ponownie do Apostołów: „Czy rozumiecie co wam uczyniłem? Nazywacie mnie Mistrzem i Panem — i słusznie, bo jestem nim. Jeśli tedy ja, Pan i Mistrz, umyłem wam nogi, to wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać. Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi” (J. 13, 13-16).

Getsemani

Zbliżyła się północ. Pierwszy opuścił Wieczernik Judasz i poszedł do kaptanów, by zdradzić im miejsce nocnego pobytu Jezusa. Chrystus zaś razem z uczniami udał się przez dolinę Cedronu na zbocze Góry Oliwnej, do gaju zwanego Getsemani.

U wejścia do ogrodu zostawił osmiu, by ułożyli się do snu: ze sobą wziął trzech najbliższych: Piotra, Jana i Jakuba. Razem oddalili się w głąb ogrodu. Wtedy rzekł do nich: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci; pozostawcie tu i czuwajcie ze mną”. Potem postąpił trochę dalej i

upadłszy na twarz modlił się tymi słowami: „Ojciec mój! Jeśli to możliwe, niech odejdzie ode mnie ten kielich. Lecz niech się stanie nie tak, jak ja chcę, ale tak, jak Ty”. (Mt 26, 38-39).

Pojmanie

Za murami Jerozolima budziła się do życia. Było około trzeciej nad ranem, kiedy oddział straży świątynnej, żołnierze rzymskiej kohorty, kapłani i faryzeusze przybyli do Getsemani. Po pocałunku Judasza, Chrystus dobrowolnie oddaje się w ich ręce. Apostołowie, gdy ujrzeli Jezusa skrepowanego, uciekli. Grupa zbrojnych ruszyła z pojmanym drogą okrężną — by nie spotkać zwolenników Chrystusa — do miasta. Minęli mury pałacu Heroda i skierowali się na wzgórze Syjon do sąsiadujących ze sobą domów arcykapłanów: Kajfasza i Annasza.

Przed trybunałem Sanhedrynu

Natychmiast, mimo nocnej pory, zebrał się sąd. Zostają świadkowie. Jest oczywiście, że ich oskarżenia są kłamliwe, jedne bowiem przeczą drugim. Nie można było dowieść pojmamemu winy wynikającej z oskarżenia Zaisniata obawa, że Wielki Sanhedryn będzie musiał uwolnić Chrystusa. I wtedy to zniecierpliwiony Kajfasz zawołał: — „Przysięgam Cię na Boga żywego: powiedz nam, jesteś Ty Chrystusem Synem Bożym?”. Jezus odpowiedział mu: „Tak, jestem nim. Ale powiadam wam: odtąd oglądać będziecie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Wszechmocnego i przychodzącego na obłokach niebieskich”. Wtedy arcykapłan rozdarł swe szaty i zawołał: „Zbluźnit! Na cóż nam teraz jeszcze świadkowie? Teraz sami słyszeliście bluźnierstwo! Co sądzicie?” Odrzekli: „Zasługuje na śmierć!”. Wtedy zaczęli pluć na twarz Jego i bić Go pięściami, inni zaś bili Go po twarzy sztydząc: „Mesjaszu, prorokuj nam, kto Cię uderzył” (Mt. 26, 64-68). Strażnicy pastwią się nad Chrystusem aż do nastania świtu. W tym też czasie Piotr trzykrotnie zaparł się Chrystusa.

Jezus przed Piłatem

Gdy słońce weszło nad szczytem Góry Oliwnej i nastał dzień, ponownie zebrał się Wielki Sanhedryn, aby nadać wyrokowi na Chrystusa pozór legalności. Przepisy bowiem mówiły, że skazanie na śmierć człowieka nie może nastąpić w nocy. Wyroku wykonać jednak nie mogli, gdyż musiał on być zatwierdzony przez prokuratora rzymskiego. Bijąc i kopiąc zaprowadzili więc Chrystusa do zamku Antonia przed oblicze Poncjusza Piłata. Minęła godzina ósma rano. Kiedy stanęli przed obliczem Piłata, arcykapłani zata-

Człowieczy ma być uwielbiony Migawki emigracyjne

2,23)

ili właściwą przyczynę wyroku śmierci, a oskarżyli Chrystusa o podburzanie ludu przeciw cesarzowi rzymskiemu. Piłat, w rozmowie z Jezusem, jest przeświadczony, że ma przed sobą niewinnego człowieka, pragnie więc uchylić wyrok śmierci. Równocześnie jednak boi się wzburzenia Sanhedrynu. Około dziesiątej Piłat odsyła Jezusa do Heroda — władcy Galilei. Ten jednak, upokorzony milczeniem Chrystusa, każe go odprowadzić strażą z powrotem do zamku Antonia. Wtedy Piłat zapytał zebranych: — „Kogo chcecie, abym wam wypuścił: Jezusa czy Barabasa?”. Obecni niemal jednogłośnie zawołali: Barabasa. Rozkazał więc uwolnić natychmiast Barabasa i ubiczować Jezusa. Ciało smaganego, już po kilku uderzeniach, było jedną otwartą raną, ale zlany krwią Chrystus nie wzbudził litości zarozumiałego tłumu, który nadal domagał się Jego śmierci. Równocześnie Sanhedryn szantażuje namiestnika rzymskiego: „Jeśli uwolnisz Chrystusa, będzie to znak, że nie jesteś przyjacielem cesarza”. Wówczas Piłat umywa ręce i skazuje Jezusa na ukrzyżowanie.

Na Golgotę

Po trzech godzinach sądu u Piłata, zapadł prawomocny wyrok. Dochodziła godzina jedenasta. Chrystus z koroną cierniową podejmuje krzyż. Droga wiodąca z pałacu Piłata na Golgotę wynosiła około tysiąca metrów. Uliczka, szeroka zaledwie na 4 metry, początkowo pięta się lekko w górę, a potem gwałtownie opadała w dolinę. Po obu stronach zatłoczona była domami i sklepami. W pochodzie towarzyszą Jezusowi Matka Najświętsza i niewiasty oraz Szymon z Cyreny, który pomaga Mu nieść krzyż.

Ukrzyżowanie

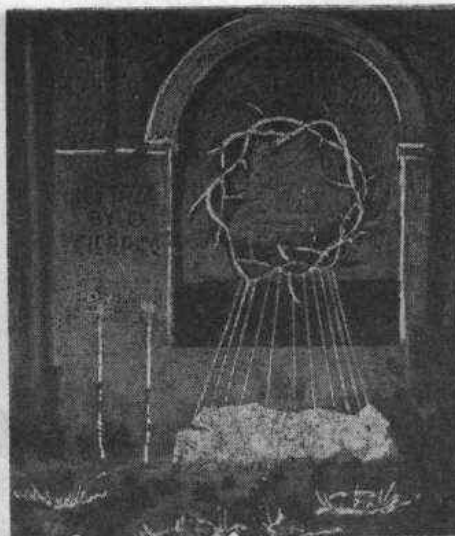
Przez bramę Gennath, kilkadziesiąt metrów za murami miasta, dotarli do Golgoty. Był tu znajdujący się u zbiegu dwóch dróg skalny pagórek, około 5 metrów wysoki. Dobiało już południe. Kilka minut po dwunastej przystąpiono do wykonania wyroku. „...przypili Go do krzyża i rozdzielili między siebie szaty Jego przez losowanie. Tak to spełniła się przepowiednia proroka: „Rozdzielili między siebie szaty moje, a o suknię moją rzucali los”. A usiadłszy pilnowali Go. Ponad głową Jego umieścili napis wyjaśniający Jego winę: „To jest Jezus, król żydowski”. Wraz z nim ukrzyżowali dwóch tetrów, jednego po prawicy, drugiego po lewicy Jego. Ci, co obok przechodzili, potrząsali głową i lżyli Mu mówiąc: „Ty, który chciałeś świątynię Bożą zburzyć i w trzy dni ją wybudować, wybawże samego siebie! Jeżeli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża”.

Podobnie mówili, szydząc, przedniejsi kapłani oraz uczeni w Piśmie i starszyzna: „Innym pomagał, samego siebie ocalić nie potrafi. Jest podobno królem Izraela. Niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu; niechaj Go teraz Bóg uwolni, jeżeli Go rzeczywiście miłuje; twierdził przecież: Synem Bożym jestem” (Mt. 27, 35-44). Po trzech godzinach męki na krzyżu Jezus zaczął umierać. Nagle wśród ciemności, które zalegały nad miastem od południa, Jezus głośno zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. A będąc już u kresu, jeszcze raz przemówił: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego”. Była godzina trzecia po południu, gdy Jezus podał się śmierci. „A oto zasłona świątyni rozdarła się na dwie części od góry do dołu; ziemia zatrzęsa się, skały popekały, nroby otworzyły się i wiele ciał świętych, którzy byli pomarli, zmartwychwstało. Wyszli z grobów i udali się po Jego zmartwychwstaniu do świętego miasta i ukazali się wielu ludziom. Gdy setnik i ludzie jego, którzy trzymali straż przy Jezusie, ujrzeli trzęsienie ziemi i to, co nastąpiło, rzekli przerażeni wielkim strachem: „Zajście, ten był Synem Bożym” (Mt. 27, 51-54).

Złożenie do grobu

Około godziny 5 zdjęto zwłoki z krzyża i dzięki staraniom Józefa z Arymatei, członka Sanhedrynu, który w skrytości był czcicielem Chrystusa, złożono do grobowca.

Owinęli ciało prześcieradłami, nasypali mirry i aloesu, by jak najdłużej zapobiec rozkładowi. Grób ten, który był w pierwszym momencie świadkiem śmiertelnej niemocy Chrystusa, stał się niebawem początkiem Jego potęgi i chwały.



ZADANIA SEKRETARZA SYNODU BISKUPÓW. — Wiadomość o powołaniu ks. biskupa Władysława Rubina na stanowisko sekretarza Synodu Biskupów, bardzo szybko dotarła do wszystkich środowisk polskich w całym świecie, budząc radość z szczytu jakiego doznał Polak oraz wdzięczność w stosunku do Ojca św. za jego żywołność względem Polaków.

Synod Biskupów powołany do życia przez Pawła VI Motu proprio z 15. 9. 1965, uczyniającym się od słów „Apostolica sollicitudo” jest w tej chwili najważniejszym organem Kościoła, jakby przedłużeniem Soboru.

Przewodniczącym Synodu jest Ojciec św., który może się dać zastąpić w prowadzeniu obrad. Członkami synodu są delegaci konferencji episkopatów poszczególnych krajów, przedstawiciele zakonów oraz osoby mianowane przez Ojca św. Program pierwszej sesji Synodu, który zbierze się we wrześniu br., przygotowuje sam Ojciec św. Ma on być ogłoszony jeszcze przed Wielkanocą.

Funkcja sekretarza Synodu ma charakter stały. Mając do swojej dyspozycji sztab ludzi, przygotowuje z nimi w szczegółach program sesji, zajmuje się całokształtem prac synodalnych, wykonuje decyzje Synodu.

W tej nie łatwej pracy wspierajmy naszego Opiekuna swoją modlitwą.

PODWÓJNY STYL. — Każdemu kto przyjeżdża z Francji do Londynu, zawsze jakiś usługowiec informator powie „poufnie”, że p. Tadeusz Borowicz niesadługo zajmie stanowisko naczelnego redaktora w „Narodowcu” w Lens.

Jeśli o mnie osobiście chodzi, to przyznam się, że artykuły red. Borowicza zamieszczane w „Gazecie Niedzielnej” podobają mi się o wiele więcej.

NIESTETY. — Kiedy zobaczyłem w drukarni, że do dzisiejszego numeru przygotowuje się druk opowiadania Ksawerego Pruszyńskiego „Paliki”, od razu przypomniałem go sobie jako kolegę z 11 Kompanii Szkoły Podchorążych w 1940 r. z Comblézac. Później za czasów Bieruta jeździł często z Polski do Rzymu i za każdym razem wstępował do mnie. Stąd wiem, że obiecano mu stanowisko pierwszego ambasadora PRL przy Watykanie, jeżeli doprowadzi do porozumienia. Niestety, został tylko ambasadorem w Holandii. Zginął w wypadku samochodowym w Niemczech. Czy naprawę przypadkowo?

GOSCIEM W IZRAELU jest O. Bochencki, profesor uniwersytetu we Fryburgu szwajcarskim. Wyjechał tam na zaproszenie rządu państwa Izraela.

OMEGA

Droga Krzyżowa Pana naszego i Zbawiciela

STACJA DWUNASTA

Jezus na krzyżu umiera

Jezus cierpi przez trzy godziny. Pod krzyżem stoi Jego Matka i najbardziej umiłowany przyjaciel. „Oto Syn Twój” mówi do Niej i „Oto Matka Twoja” do Jana. Jak gdyby chciał od siebie odsunąć miłość tych obojga ludzi, która Go otaczała. Chce być sam. Wziął na siebie naszą winę; sam chce z nią w naszym imieniu stanąć przed trybunałem Wiecznej Sprawiedliwości. Nikt nie ma Mu pomagać. Całkowicie samotny, dokonywa tej straszliwej sprawy z Bogiem.



Co zaszło w duszy Jezusa w tej chwili, tego nie wie żaden człowiek. Naraz wola: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. Nikt nie przejrzy tajemnicy, jak Syn Boży może być opuszczony przez Boga. Tylko to możemy sobie powiedzieć: Dotąd Serce Jego odczuwało bliskość Boga, jako pociechę i oparcie, teraz opuszcza Go i to.

Zupełnie samotny — opuszczony przez wszystkich, sam stoi z naszą winą wobec Sprawiedliwości Bożej. Nikt nie zgłębi ni-

gdy tego, co to znaczy. Jedno Go tylko trzymają: Jego niezachwiana wierność postanowieniu od Ojca i niepojęta miłość ku nam. W tej miłości wyniszcza się, aż się wszystko wypelni. „Wykonano się”.

Oto uwielbiam nieskończoną Sprawiedliwość Bożą, przed którą stoję jako grzesznik. I Ciebie, mego Zbawcę, który zastąpiłeś mnie przed Boskim Trybunałem. Panie, Tyś mnie wyhawil; za to dzięki Ci składam z głębi serca. Tyś mi też wskazał, jak mam znosić własne cierpienie i jak mogę je pokonać przez miłość. Znieść mogę je tylko wtedy, jeśli przyjmę je z ręki Ojca, jak Ty. Jeśli zaufam Ojcu i nie opuszczę Go.

Wtedy pozostanę silnym, nawet gdyby mnie wszystko opuściło. I pokonać je mogę tylko wtedy, kiedy uczynię je błogosławieństwem dla innych, tak jak Ty to uczyniłeś.

Jeśli je zniosę i ofiaruję Ojcu za moich umiłowanych, za wszystkich, którym chcę pomóc. Wtedy weźmie ono udział we wszechmocy Twojego cierpienia, sprowadzi łaskę Ojca i pomoże nawet tam, gdzie nic już pomóc nie zdola. A wtedy i ja uzyskuję, bo wiem, że to, co cierpię, nie jest bezowocne, ale przynosi błogosławieństwo innym.



STACJA TRZYNASTA

Jezus zdjęty z krzyża

Pan skończył mękę. Jest martwy. Cudowne dzieło Boga, to kwitnące życie, pełne wszelakiej siły i wszelakiego bogactwa, pełne mocy i delikatności, zniszczone jest doszczętnie. Po ludzku mówiąc, Jezus miał jeszcze życie przed sobą. Co byłby jeszcze stworzył, czego nauczył, co zdziałal i komu pomógł, jakaś boska pełnia życia wykwiłaby jeszcze z Niego, gdyby przeszedł całe lata ludzkie! A oto teraz wszystko zdeptytane.

„Ale to właśnie jest „głupstwo krzyża”. „Ziarno musiało obumrzeć” na to, ażeby powstało z niego najwyższe życie, a ci, którzy je wdeptywali z siemką, stali się bezwzględnie siewcami zbawienia.

Panie, oto jest odpowiedź na dręczące pytanie: Po co cierpienie? Po co śmierć? Dlaczego trzeba odciść, kiedy się jeszcze nie przeżyło całego życia? Dlaczego trzeba oddać to, co jest tak drogie? I tu przyska cała ludzka mądrość. Tylko w krzyżu jest odpowiedź. „Ziarno nie wydaje owoców”, dośki nie obumrze w ziemi”.

Tak chcę wierzyć, tak zaufać i trwać przy

Bogu, ażeby też i moje życie, moje cierpienie i śmierć przyniosły wieczny owoc.



STACJA CZTERNASTA

Jezus złożony do grobu

Owijają ciało Pana w lnuane płótna i składają w grobie Józefa z Arymatei. Potem zamykają otwór ciężką płytą i smutni odchodzą do domu. Wszystkie ucichło.

Głęboki spokój położył się wokół samotnego grobu. Jest to spokój wypełnienia. Ten, który tam spoczywa, z boską wiernością doprowadził do końca wszystko, co Ojciec Mu polecił, a teraz odpoczywa, dokonawszy dzieła. I oto zdaje się nam, jak gdyby już przeblyskiwała nadejdąca wspólna Wielkiej Nocy wokół cichego miejsca.

Dla nich przepadła wszelka nadzieja. Dla nich cierpienie i śmierć Wielkiego Piątku wydaje się końcem. Ale i im zjawi się wkrótce Pan, promieniejąc siłą i światłem, a oni rozpoznają „jako Mesjasz to wszystko wycierpieć musiał, aby wejść do chwaly Swojej” i że Jego śmierć była zapłatą za nasze życie.

To jest „wesola nowina”, o Panie, którą wszystkim przyniosłeś, że po każdym Wielkim Piątku przychodzi Wielkanoc, że wszelkie cierpienie jest źródłem błogosławieństwa i nawet śmierć sama jest powiewem nowego życia dla tego, który jest zjednoczony z Tobą. Pozwól mi to zrozumieć. Spraw, aby to przeświadczenie ożyło we mnie, kiedy przyjdą ciemne godziny. Wtedy przekonam się, że w ten sposób mogę nie tylko cierpienie znieść, ale je pokonać.

Zrozumiem wreszcie i to, że kto tak z Tobą żyje i cierpi, ten nawet wśród goryczy ma udział w Twoim pokoju.

ŚWIAT

Wśród drzew prosisz Ojca sam,
bo folwark Getsemanii śpi.
W czyste Kielich napełnia brzegi —
Ojciec, jeśli chcesz...
A tam budują krzyż.
wszyscy budują krzyż.
Ogród Oliwny tę noc poświęcił ciszy,
Apostołowie śpią.
Ojciec, jeśli chcesz...
Pochodnie rozpalają noc, Judasz krąży
i wargi układa do pocałunku
— Śpijcie już — mówisz.
Odchodzisz... z nimi.
Drzewo nie ugnie się,
wytrzyma.
O! Świat ma budowniczych,
zbudowali krzyż,
mocny krzyż.

Stanisław WEREMCZUK

Życia emigracji

Fundusz Tysiąclecia

KATOLICKI FUNDUSZ STYPENDIALNY I WYDAWNICZY

W sierpniu roku milenijnego skierowałem do Polaków w świecie apel o stworzenie stałego Funduszu Tysiąclecia jako finansowego źródła realizacji zadań o charakterze kulturalnym. Pisałem wówczas: „Z wielu stron skierowano do mnie prośby i sugestie, aby społeczeństwo polskie na Emigracji stworzyło stały „Fundusz”, który mógłby pomóc w realizacji całego szeregu zadań o charakterze kulturalnym, jak możliwość odbywania wyższych studiów, a szczególnie specjalizacji Polaków z kraju lub emigracji, którzy nie mają na to środków, oraz pomocy w wydawaniu katolickich książek i katolickich pism, szczególnie potrzebnych do rozwoju katolickiej myśli polskiej. Taki fundusz byłby wspólnym, trwałym i użytecznym pomnikiem Tysiąclecia Chrztu Polski”.

Moje milenijne podróże nie pozwoliły tą sprawą zająć się pilniej. Jednakowoż sam apel znalazł żywy oddźwięk w naszej społeczności, dając w rezultacie następujące ofiary na ten Fundusz:

	£
Lekarze polscy z Manchester	120.00
Ks. Prał. Jan Bas	10.00
Stefan Michno	10.00
Elżbieta Zamoyska	5.00
Ks. Prob. Fr. Winczowski	2.20
Ks. Kan. J. Golań — parafia Redditch	30.00
Ks. Dziek. Kacki — parafia Birmingham	53.00
Ks. Prał. S. Cynar — parafia Londyn - Clapham	15.86
Ks. E. Rytko, Hereford	3.13.00
Ks. Jan Cudziński — parafia Londyn - Wimbledon	9.12.00
N.N.	25.00
J. Roszkowski (Dundee)	5.00
Fundacja „Veritas”	25.00
H. Paulińska-Dzierkowska	2.40
N.N. Edinburg	2.00
M. Mastelarz	15.00
M.P. Zbyszewski	1.00
C. Zwolski	2.00
B. Tucholski	2.00
T. i B. Budzińko	2.00
J. i R. Magnowscy	14.00
S. Jeżewski	5.00
A.K. Rubin	5.00
J. Rajputa	5.00
Komitet Tysiąclecia w Szkocji na kształcenie kleryka	1000.00
	\$
Prywatne ofiary z okazji moich imienin i 20-lecia św. kapłańskich	100.00
Komitet Millenium w Newark (ks. prał. Aleksander W. Fronczak)	3000.00
Ks. Infulat Franciszek Kowalczyk	500.00
Ks. Prowincjał Księży Marianów W. F. Pelczyński	1.000.00
Komitet Millenium w Kanadzie (dol. kan.)	7.000.00
„Veritas” w Chicago	30.00
Ks. W. Szanowski	25.00
K. Rasiej	10.00
J. Ceglewska	10.00
Ks. M. Metler	10.00
Witold Dzieciol	10.00
Ofiary różne dane do mej dyspozycji ..	1.250.00

Ks. Prał. A. Gałęzewski (otrzymane jako dar bezimienny) — Paryż (FF)	500.00
Ks. Mag. J. Omasta (polska parafia Ludwigsfeld-München	164.00
Ks. Prob. Romala (polska parafia w Utrechcie)	500.00
Polacy w Helsingborg (Szwecja) .. (Kor.)	400.00

Ofiary te zaczęły dawać rezultaty w postaci stypendiów dla czterech osób (dla trzech z kraju i dla

jednej z emigracji), które nie mają innych możliwości kontynuowania i pogłębiania studiów oraz przez znaną już akcję książki polskiej dla polskiego dziecka.

Stoją przed naszymi Komitetami Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej ważne zadania:

- zachowanie i rozwinięcie naszych wartości kulturalnych i społecznych;
- wzbogacanie i pogłębianie życiowych wartości chrześcijańskich.

Fundusz Tysiąclecia będzie pomocą w spełnianiu tych zadań.

Dziękując tedy wszystkim ofiarodawcom za ich udział w tym ważnym dziele całej naszej wspólnoty, apeluję o dalszą, szeroko zakrojoną akcję dla realizacji celów, które wypływają z minionego Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej, dla nowego, które rozpoczynamy.

† Władysław RUBIN, Bp

Rzym, dnia 11 lutego 1967 r.

NIEMCY

„Polska książka w rękę polskiego dziecka”

Oto motto „Tygodnia Książki Polskiej”, który został przeprowadzony w parafii Hannowerskiej. Okazją do tego był dar 67 książek polskich dla uczących się dzieci w naszej parafii, od J.E. Ks. Biskupa Rubina. Książki zostały przesłane przez wydawnictwo „Veritas” w Londynie.

Ażebym nadać rozdzieleniu polskiej książki dziecku polskiemu silniejszy akcent i zarazem obudzić chęć tak w dzieciach do uczenia się mowy polskiej, jak również rodzicom przypomnieć, jaki obowiązek na emigracji ciąży na nich — uczenia dziecka polskiego mowy polskiej — ks. proboszcz Dubiel zdecydował się na ten krok.

„Obóz cygański” była niedziela 26 lutego. W tym dniu podczas uroczystej sumy, która była ofiarowana w intencji dzieci polskich, ks. proboszcz Dubiel pouczył, zachęcał, kładł na serce wszystkim — i dzieciom i rodzicom: „dzieci, uczcie się przepięknej mowy polskiej, rodzice, pamiętajcie, że obowiązkiem waszym jest dopilnować, aby wasze dziecko nauczyło się mówić, czytać i pisać po polsku. Tego żąda dziejowa chwila, ten obowiązek kładzie wam na serce Ojczyzna nasza!”

Po południu została urządzona z pomocą chętnych parafian akademii Książki Polskiej w sali parafialnej. Sala przystrojona flagami, emblematami



„Obóz cygański” w czasie akademii

„Tydzień Książki Polskiej” trwał od niedzieli 19 lutego do niedzieli 26 lutego. W ramach tego Tygodnia nie tylko z ambony parafianie byli informowani o ważności uczenia się przez młode pokolenie języka polskiego, ale również przez rozrzucone po wszystkich domach polskich ulotki, pouczani byli i zachęcani do posyłania dzieci do polskiej szkoły parafialnej.

Kulminacyjnym punktem „Tygodnia Książki Pol-

ki różnymi sloganami, zwracającymi uwagę na ważność chwili, wypełniona była po brzegi. Młodzież i dzieci byli głównymi aktorami na widowni, choć nie brakło i starszych, którzy zabierali głos wraz z ks. Dziekanem Dubielem. I popłynęła z widowni pieśń polska, muzyka polska wraz z tańcem narodowym Trojaka i Krakowiaka, a w słowie polskim referat, deklamacje, monologi a nawet wesole powiedzonka i przyspiewki. Widzowie nie żalowali

oklasków, bo też p. Król, kierownik zespołów młodzieżowych dał wszystko, aby akademii wypadła okazje. I tak też było.

W czasie akademii zostały rozdzielone książki dzieciom polskim. Okrzykiem na cześć Polski i hymnem narodowym „Jeszcze Polska nie zginęła” zakończono akademię. Po akademii odbyła się jeszcze loteria fantowa na liturgiczne szaty kościelne. Pamięć o „Tygodniu Książki Polskiej” i akademii wśród parafian naszych z pewnością długi czas potrwa.

Tu należy się uznanie i serdeczne podziękowanie tym parafianom, którzy swą niezmierną i wytrwałą pracą przyczynili się do urządzenia i przeprowadzenia „Tygodnia Książki Polskiej” w parafii Hannowerskiej.

Ks. Stefan DUBIEL, Dziekan

KTO POMOŻE ODNALEZĆ ?

Kuria Biskupia w Płocku prosi bardzo o wszelkie informacje związane z okolicznościami śmierci i miejsce pogrzebu

Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego
i Ks. Biskupa Wetmańskiego

którzy zostali zamordowani w roku 1941 w obozie Działdowie (Soldar) w Prusach Wschodnich.

Według zeznań licznych świadków, część władz obozowych była ustosunkowana do więźniów poprawnie. Stąd istnieje nadzieja uzyskania bliższych informacji ze strony tych ludzi o ostatnich dniach pobytu w więzieniu czy też obozie śp. Biskupów polskich.

Wszelkie informacje proszę kierować na adres:

KURIA BISKUPIA DLA POLAKÓW

6 Frankfurt/Main

Altkoenigstr. 19/11

Dyskrecja zapewniona. Wiadomości mają służyć wyłącznie badaniom historycznym.

DO KOLONII POLSKIEJ W CAGNAC-LES-MINES

Miło mi podzielić się z wami, Rodacy, treścią listu Ks. dra A. Wiśniewskiego z Indii, któremu wysłałmy w sierpniu ub. r. 8 paczek żywnościowych po 10 kg., jako wynik zbiórki dla Jego podopiecznych. Następnie w październiku jeszcze dwie paczki po 10 kg. i w listopadzie, lutym i marcu 4 paczki również po 10 kg. Paczki zostały wysłane przez „Secours Catholique” w Albi.

Oto co pisze ks. dr Wiśniewski :

„Serdecznie dziękujemy za przesyłkę paczek. Paczki nadeszły w dobrym stanie. Jesteśmy bardzo wdzięczni — Bóg Wam zapłać !

Prosimy o usprawiedliwienie naszego długiego milczenia. W ostatnich trzech miesiącach byliśmy zajęci organizowaniem nowej placówki „Jeevodaya” w Kamakerai. Będzie to dom, szkoła i szpital dla dzieci trędowatych. Pierwszy budynek jest na wykończeniu, pracę rozpoczniemy zaraz. Miejscowość Kamakerai leży w okolicy, w której jest największy procent trędowatych w całych Indiach. Co trzeci pacjent trędowaty jest dzieckiem.

Odtąd będziemy odpowiadać na listy bez zwłoki, tak jak to było przedtem, z podaniem aktualnych i obszerniejszych wiadomości o Waszym i naszym „Jeevodaya”. Prosimy przekazywać te wiadomości innym osobom, dawać im do przeczytania nasze listy i zdobywać nam w ten sposób nowych przyjaciół i współpracowników. Każda ofiara pieniężna będzie z wdzięcznością przyjęta i dobrze wykorzystana.

Z naszą codzienną modlitwą i błogostawieństwem kapłańskim na rok 1967, pozostaję z Waszymi i naszymi trędowatymi

Ks. Adam WISNIEWSKI”.

Sądzę, że dobre i łotosiwe serca polskie nie zostaną głuche na wezwanie ks. Wiśniewskiego. Musimy pomóc biednym trędowatym dzieciom. Nie odprawcie z niczym od drzwi swoich tych, którzy przyjdą z prośbą o pomoc dla głodnych i chorych. Wspomnijcie słowa Ewangelii : „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych małuczkich, mnieście uczynili”.

Wanda Nawojńska

Ks. inf. Kazimierz KWAŚNY
Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji
dziękuje tą drogą wszystkim drogim
Konfratrom i Rodakom za życzenia
z okazji święta jego Patrona

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZW. INWALIDÓW WOJ. Z OKAZJI 20-LETNIEJ ROCZNICY ISTNIEŃIA I DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU

Zgodnie z art. 17 Statutu i na żądanie Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i większości członków Zarządu PZIW z dn. 12. I. br., zawiadamiamy uprzejmie swych członków, przedstawicieli różnych niepodległościowych organizacji i osoby współpracujące ze Związkiem, że Nadzwyczajne Walne Zebranie Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji, połączone z uroczystością 20-tej rocznicy powołania do życia nowoutworzonego Związku Inwalidów — odbędzie się w niedzielę dnia 2 kwietnia br. o godz. 10-ej rano w sali „Domu Kombatan-tanta Polskiego” przy 20, rue Legendre, Paryż (17). Metro: Villiers.

Członkowie Zarządu, przedstawiciele organizacji i osobistości otrzymają indywidualne zaproszenia wraz z porządkiem dziennym posiedzenia.

O liczny udział uprasza

Zarząd

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE O TOMASZU BOŻENIEC JEŁOWICKIM prezisie honorowym Polskiego Zw. Inw. Wojennych we Francji

Odszedł od nas na zawsze zdyscyplinowany żołnierz, patriota i niezastąpiony społecznik na emigracji, śp. plk. Tomasz Bożeniec Jełowicki, prezes honorowy Polskiego Zw. Inw. Woj. P.S.Z. we Francji, żołnierz 1 pułku Kruchowieckich i ostatniej wojny światowej, odznaczony Krzyżem Walecznych, krzyżem kawalerskim „Polonia Restituta”, Złotym Krzyżem Zasługi i in., były członek Zarządu Głównego Z.I.W. w Londynie, prezes Komitetu Założycielskiego „Domu Starców” w Lailly en Val oraz

OŚRODEK WAKACYJNY KSIĘŻY OBLATÓW „STELLA MARIS” W STELLA-PLAGE

Ośrodek wakacyjny Księży Oblatów w Stella-Plage jest czynny od 21 czerwca do 3 września.

Zgłaszać się mogą :

1) Rodziny polsko-katolickie; 2) organizacje w celu urzędzenia kursów; 3) Młodzież KSMP (druhowie: lipiec, druhnny: sierpień); 4) Młodzież nie należąca do KSMP za okazaniem referencji miejscowego Księdza; 5) Przyjmujemy również wycieczki na czas zgłoszone.

Oplata :

- 1) Osoby dorosłe placą dziennie: 13 F.
- 2) Młodzież należąca do KSMP: 11 F.
- 3) Inna młodzież do 21 lat: 12 F.
- 3) Dzieci, zależnie od wieku :
Od 12 do 16 lat: 10 F.
Od 6 do 12 lat: 8 F.
Od 2 do 6 lat: 6 F.
Do 2 lat: 2 F.

Rodziny albo grupy osób pragnące zamieszkać w nowym domu, to znaczy w pokojach dobrze urządzonych (nowe łóżka i materace, bieżąca woda, piękne parkiety itd.), dopłacą dziennie 5 F. od pokoju.

Co należy zabrać ze sobą :

- 1) Po dwa koce lub koldrę na osobę (koniecznie);
- 2) Prześcieradła (koniecznie) i poduszeczkę;
- 3) Przybory toaletowe i ubiór przewidziany na wakacje.

Dojazd :

Końcowa stacja kolejowa nazywa się ETAPLES. Z Etaples połączenie autobusowe do Stella-Plage. Wsiada się na przystanku zw. „La Maternelle”. Stamtąd do naszego Ośrodka jakieś 200 metrów ; rue Baillarquet.

Charakter ośrodka „Stella-Maris” :

Atmosfera rodzinna, polska i katolicka. Regulamin bardzo prosty i niekrepujący, lecz równocześnie kładzie się nacisk na dobre wychowanie i wzorowe obyczaje.

Zgłoszenia :

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować na następujące adresy :

Do dnia 22 czerwca: — Mr l'Abbé J. PAKUŁA
31, rue de Verdun, 62 — Calonne-Ricouart.

Po dniu 22 czerwca: — Mr l'Abbé Directeur,
Colonie Familiale „Stella-Maris” 62 — Stella-Plage par Cucq.

ABONAMENT

możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donner-schweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

B.O.I.C.

**Zachowaj w pamięci
datę 16. kwietnia:
UROCZYSTE POŚWIĘCENIE
KOŚCIOŁA MILLENIUM
W LENS**

członek różnych innych organizacji polskich i francuskich we Francji.

Sp. Tomasz Jelowicki w czasie ostatniej wojny pełnił funkcję oficera łącznikowego przy Armii amerykańskiej a następnie, w związku z częściową redukcją polskiej służby łącznikowej, otrzymuje przydział do 2 Korpusu. Po wojnie w roku 1949 wstępuje do Polskiego Związku Inwalidów Wojennych w charakterze członka, a następnie w roku 1955 zostaje wybrany prezesem, a w kilka miesięcy później prezesem honorowym.

Pomimo ciężkiej choroby i niedomagań, ciągle interesuje się Związkiem Inwalidów Wojennych, uczęszcza na posiedzenia Zarządu i wykonuje zlecenia Zarządu w różnych sprawach organizacyjnych, szczególnie wyznaczony został do zleceń budowy „Domu dla Starców i Inwalidów Wojennych” we Francji. Udziela się jeszcze w innych organizacjach społecznych.

Całe Jego życie wypełnione jest pracą dla dobra człowieka i swego kraju. Swoim autorytetem, grzecznością i godnością człowieka, miał dostęp do wszystkich biur i osób — i to pomogło mu często do uzyskania należnych praw, o które walczył zawsze dla innych. Szedł naprzód uparty do celu, pomimo, że nieraz natrafiał na różne przeszkody i trudności. Do ostatniej chwili myślał i pracował dla dobra Związku Inwalidów, którego był prezesem honorowym. Ten tytuł cenil ponad wszystko, gdyż wiedział, że otrzymał go za szczególne zasługi poniesione dla sprawy inwalidzkiej. Był wzorem dla swoich kolegów z Zarządu i często pragnął, aby inni poszli Jego drogą i dbali o dobre imię, nie tylko swoje, lecz organizacji. Ostatnio, mimo ciężkiej choroby, w dniu 12. I. br. wziął jeszcze udział w posiedzeniu, przeżuwał, że już ostatni raz, gdyż jak nigdy, apelował do kolegów i spokój i szacunek jeden do drugiego, szczególnie w okresie 20-lecia istnienia i działalności Polskiego Zw. Inw. Woj. we Francji. Żalujemy, że nie było mu przeznaczonym obchodzić tę uroczystość, która przypada wła-

nie w tym roku, po tylu długich i ciężkich latach pracy.

Pogrzeb, który odbył się w poniedziałek, dn. 30. stycznia br., zgromadził wielką rzeszę Jego przyjaciół i znajomych, Francuzów i Polaków. Udział wzięli niemal wszyscy prezesi i działacze społeczni różnych organizacji. Zauważyliśmy kilkanaście sztandarów Pol. Zw. Inw. Woj. Wiele osób wraz ze sztandarami odprowadziło śp. plk. Tomasza Bożeniec Jelowickiego aż do Montmorency, miejsca Jego ostatniego spoczynku. Znalazł się On wśród wybitnych Polaków, zasłużonych i znanych społeczeństwu polskiemu na Wychodźstwie.

Mszę św. celebrował i i kazanie wygłosił, ks. infułat Kazimierz Kwaśny, podkreślając wybitne zasługi Zmarłego. Nad grobem w Montmorency wygłosili ostatnią mowę pożegnalną pp. Jagielowicz, prezes P.Z.I.W. i inż. Stefan Brzeski, prezes Zw. Inżynierów i Techników Polskich we Francji.

Cześć Jego pamięci !

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

**OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA**

Ks. dr Stawarski Franciszek C.M. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Puteaux (Hauts de Seine)	F
Składka w Puteaux	135,00
Składka w Rueil-Malmaison	45,00
Składka w Colombes	30,00
R a z e m :	210,00
Ks. Lasoń Andrzej C.M. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Wittenheim (Ht. Rh.).	
Kolonia św. Barbary	336,50
Kolonia Fernand-Anna N.N.	100,00
N.N.	50,00
Kolonia Rossalmend N.N.	20,00
Kolonia Fernand-Anna N.N.	100,00
R a z e m :	606,50
p. Kpt Jaworski Jan — Ruelle (Charente) od K.W. 4013 — ostatnią ofiarę z terenu Francji	11,81
p. Maciąg Jan — od Tow. Adama Mickiewicza i Opieki Szkolnej w Argenteuil (Val d'Oise)	100,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać !”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, 75 — Paris (I) — C.C.P. : 1268-75 Paris.

**OFIARY NA BUDOWĘ
KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS**

(Ciąg dalszy)

Fundament — Escadain (Nord)	50,00
Węglewski Stefan od Rodaków z Châtelet Pont de Loup (Belgia)	75,40
(Lista imienna poniżej)	
Lisiak Franciszek — Waziers (Nord)	50,00
Buntowska Franciszka — Renscure (Nord)	50,00
Duda Bronisława — Sallaumines (P. de C.)	20,00
Kasowska A. — Angeac (Charente)	50,00
Kowalski Jan — Ste Catherine-lez-Aras (P. de C.)	200,00
Stopaj Wiktoria — Boulogne - Billancourt (Hauts de Seine)	100,00
Tomaszewski Piotr — St. Etienne (Loire)	100,00
Skrzypczak M. — Fresnes s. Escout (Nord)	50,00
Figaniak W. — Somain (Nord)	30,00
Nasiorowski Kazimierz — Aire s. La Lys (P. de C.)	50,00
Ks. Kanonik F. Soltysiak z Nancy od: Parafian z Nancy	1.270,00
Komitetu Polskiego im. Stanisława Leszczyńskiego	20,00
Bractwa Róż. Żyw. z Nancy	20,00
Parafian z Pont-à-Mousson	332,00
Bractwa Różańca Żyw.	50,00
Parafian z Blenod les Pont-à-Mousson	235,00
Parafian z Lunéville	55,00
Parafian z Varangeville	111,00
Ks. Ziebur Franciszek — Paryż od:	
Kowalska Julia	10,00
Kotlińska Zofia	10,00
Paszkiewicz Róża	10,00
Uranowska Janina	10,00
N.N.	10,00
50,00	
Chojnacki J. — Auchy-les-Mines (P. de C.)	50,00
Konieczny-Prais F. — Grenay (P. de C.)	50,00
Gawinowski Jan — Boiry-Becquerelle (P. de C.)	30,00
RAZEM :	3.098,40

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ks. prob. K. CZAJKA

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

**Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. : 1804-99 LILLE**

**Lista imienna ofiarodawców
z Châtelet .. Pont de Loup (Belgia)**

Węglewski Stefan 100; Imielski Stanisław 100; Chmielowiec Władysław 100; Wertel Aleksander 100; Gabryś Franciszka 50; Gabryś Henryka 50; Imielska Krystyna 50; Kasperk Maria 50; Kozioł Helena 50; Nosal Genowefa 50; Wrońska Katarzyna 50; Imielska Stefania 50. — Razem: 800,00 fr. belg., czyli 75,40 J. fr.

GŁOS KATOLICKI	LA VOIX CATHOLIQUE
263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1 ^{re})	
Telefon : RICHelieu 83-85	Konto pocztowe : PARIS 12.777-08
Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.	
Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.	
REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00 N° d'autorisation 36.888	
Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc 77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376	

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Traduit par R.P. Jean-Baptiste MOLIN

Mille ans de Pologne chrétienne

(suite)

La Pologne était alors dans le monde le pays, par excellence, de la liberté, surtout en Europe de l'Est (Moscovie, Roumanie, Pays baltes, Prusse), les idées libérales polonaises avaient une influence considérable; la Pologne jouissait alors en ces pays de la réputation qui est à ce sujet celle de l'Amérique dans l'Europe actuelle. Pareillement, au point de vue économique, la prospérité polonaise excitait l'envie des voisins.

En matière religieuse également, la Pologne était le pays de la liberté. C'est dans les débuts du gouvernement de la dynastie jagellonne que les conceptions libérales polonaises en ce domaine se cristallisèrent. La Lithuanie, pays où coexistaient plusieurs religions, avait des traditions, non pas tant peut-être de tolérance, que d'indifférentisme religieux. Il fallut plus de cent ans pour surmonter un esprit d'anarchie religieuse, qui avait sa source dans l'indifférentisme et l'opportunisme lithuanien, et qui s'était répandu en Pologne même (comme apanage d'une petite minorité, cet esprit a même duré encore quelques siècles). Et c'est précisément pendant ces cent années-là que la Réforme est née en Allemagne, puis s'est créé d'autres centres en Suisse et ailleurs. Elle s'introduisit vite en Pologne, et rapidement elle gagna la plus grande partie des classes haute et moyenne, si bien qu'à la Diète polonaise, pendant une assez longue période, la majorité fut détenue par le parti protestant, qui voulait créer dans le pays une église nationale à la manière de ce qui se passa en Angleterre (11).

(11) Le luthéranisme, religion allemande, n'eut en Pologne, qu'une influence relativement minime. Au contraire le calvinisme y trouva une considérable diffusion, et gagna à lui une grande partie de la noblesse en Petite Pologne et en Lithuanie. En Grande Pologne, à côté du calvinisme et du luthéranisme, se développa une forme nouvelle du mouvement

La Pologne fut pour une courte période un pays presque acquis à la Réforme. Pourtant il s'y produisit vite une réaction contre le progrès triomphal qu'y avait fait la Réforme — et la Pologne devint le pays champion de la Contre-Réforme. C'est une chose remarquable que cette réaction ne se déclencha pas principalement aux échelons les plus élevés de la hiérarchie sociale, mais plutôt à l'inverse; elle eut son principal appui dans les basses classes: petite noblesse, bourgeoisie, bas clergé et masse du peuple. Elle trouva pourtant aussi soutien chez quelques rois éminents, surtout Stéphane Batory (1576-1586) et Sigismond III Wasa, le véritable Philippe II de l'Europe de l'Est (1587-1632). Mais déjà, le dernier roi jagellon Sigismond I Auguste (1548-1572) avait été dans la période finale de sa vie un adepte de la Contre-Réforme.

C'est le parti catholique de l'ère de la Contre-Réforme qui fit transférer la capitale de la Pologne, de la magnifique ville de Cracovie, citée de la Renaissance, fortement gagnée par les nouveautés religieuses, jusque dans la sévère province de Mazovie, indéfectiblement catholique, à la ville alors toute petite de Varsovie.

hussite, les frères tchèques ou frères moraves. Il n'y eut que la Mazovie à échapper à l'influence réformée.

De plus, se développa en Pologne une secte spécifiquement polonaise, très révolutionnaire, aux origines italiennes, et qui est connue sous les noms de Frères polonais, Ariens, Unitariens ou Sociniens.

Cette secte a été interdite en Pologne en 1658, et ses membres obligés en 1660, à quitter le pays, à moins de changer de religion. Cet acte d'intolérance, très connu à l'étranger, le seul dans toute l'histoire polonaise, s'explique par des raisons politiques, et non pas religieuses. Auparavant, pendant un siècle, cette secte avait joui en Pologne d'une tolérance complète, mais au moment de la terrible invasion suédoise des années 1655-1660, elle avait pris parti sans restriction en faveur de l'ennemi, et c'est à cause de cela qu'elle fut châtiée avec vigueur. Les membres de la secte, s'étant alors dispersés à travers le monde, ont été ensuite parmi les artisans en Europe du mouvement des «Lumières», et des courants révolutionnaires du XVIII^e siècle.

(à suivre)

Ciekawostki

Najdziwniejsza corrida

Na jednej z aren w Hiszpanii odbyła się bardzo dziwna corrida. Na trybunach było pusto, tylko w pierwszych rzędach zasiadła niewielka grupa zaproszonych gości, ale nie byli to „aficionados”, ludzie, którzy pasjonują się walką byków. Zamiast toreadora w barwnym kostiumie, na arenie zjawiał się człowiek ubrany w zwykły garnitur.

W jednej ręce trzymał kawałek czerwonego płótna, w drugiej... mały nadajnik radiowy. A już szczególnie zaskakujący był fakt, że owym toreadorem był znany profesor neuro-psychologii, José Delgado.

Kiedy na arenie pojawił się byk, profesor poruszył czerwonym płótnem. Byk powoli zaczął zbliżać się do człowieka. Profesor zdawał sobie doskonale sprawę, że jeżeli doświadczenie się nie uda, zostanie stracony przez ważącego prawie pół tony olbrzyma. José Delgado ciągle poruszał czerwonym płótnem. W momencie kiedy rozwiścieczony i pędzący już teraz galopem zwierzę znajdował się w odległości dwudziestu kroków, profesor nacisnął guzik nadajnika. Byk zwał się, zatrzymał się, a potem odwrócił i odszedł w przeciwną stronę. Udało się. Profesor powtórzył doświadczenie z tym samym rezultatem.

Byk stał się robotem. W jego mózgu zainstalowano dwie cienkie elektrody, które odbierały sygnały wysyłane przez nadajnik profesora Delgado.

★

Aforyzmy

Są ludzie, którzy Kochają wszystkich bliźnich z wyjątkiem tych, z którymi się poznali.